

Woblerek na szybko

Autor: Jacek Józwiak

Jak zrobić w kilkanaście minut woblerka w wieczór przed niespodziewanym wyjazdem na ryby... Hak, kotwiczka, trochę kleju i gotowe...

Bywa i tak, że nagle znajdziemy się przed koniecznością nagłego wyjazdu na lekkie spinningowanie, gdy tymczasem małe woblerki nam "wyszły". Nie posiadamy też możliwości - bo np. wyszły nam także pieniądze - zakupu tych przynęt. Tymczasem znajomy, który nas zaprosił na niespodziewany wyjazd, przysięga, że na małe woblerki można nadziabać bez liku kleni, jazi i okoni...

Odrobina zdolności manualnych, nożyk, świderek, distal szybkoschnący, kilka haków z uszkiem, śrucinki, okładka po płycie CD, kredki z dziecięcego tornistra i jakiegokolwiek lakier bezbarwny i pokusić się można o wyprodukowanie błyskawiczne kilku, czy nawet kilkunastu małych woblerków. Wszystko to można znaleźć w głębinach wędkarskiej szuflady oraz niemal w każdym domu. Teraz tylko jakaś deska do krojenia, kilka suchych, choćby przeniesionych z lasu czy znad wody patyków z liściastego drzewa i można zacząć. Prawidłowo wykonane woblerki tego typu - to znaczy porządnie polakierowane dwuskładnikowym lakierem, dobrze przedtem oszlifowane i starannie wykończone mogą służyć przez lata, do naturalnej śmierci woblerowej - na jakiejś podwodnej zwadzie.

Mimo że mają tylko pojedyncze haki "w tyłku", to są nadzwyczaj łowne, skuteczne przy zacięciu, osobiście podczas polowania na wymienione drapieżniki. Wyglądają w sposób następujący:

Ja na przykład nienawidzę samodzielnego zakładania kólek i kotwiczek tak lilipuciej wielkości, to lubię te przynęty robić błyskawicznie. Mam nawet poważne wątpliwości, czy nie zrezygnować zupełnie z kotwiczek brzusznych, choć stanowią one dodatkowe obciążenie-wyważenie przy tak drobnych woblerkach.

Pozostawiam to decyzji i zręczności kolegów, którzy stanąć mogą przed nagłą koniecznością wykonania małego woblerka.